GLOBALNIE · #POLITYKA NARODOWA

FALANGA BEZ JOSÉ ANTONIO PRIMO DE RIVERY – KONTYNUACJA CZY KARYKATURA?

Rafał Buca · 4 lipca 2026



Era frankistowska to czas bardzo niejednoznaczny dla falangistów. Z jednej strony zwycięstwo Franco to moment triumfu nad siłami anarchistyczno-komunistycznymi oraz szansa na wdrożenie swoich koncepcji w życie. Narodowi radykałowie mogli zawitać na salonach oraz w rządowych gabinetach, by mieć realny wpływ na kształt państwa. Z drugiej strony siły nacjonalistyczne nie były jedynymi zwycięzcami wojny domowej. Władzą trzeba było podzielić się z monarchistami, katolikami, armią oraz samym Francisco Franco. Ten ostatni dbał dość skrupulatnie o to, by żadne stronnictwo biorące udział w wojnie domowej po stronie narodowej nie było poszkodowane oraz by żadne nie stało się na tyle silne, aby móc sięgnąć po pełnię władzy. Falanga w trakcie hiszpańskiej wojny domowej została też pozbawiona swojego niekwestionowanego wodza, José Antonio Primo de Rivery, a jego następca został szybko spacyfikowany przez gen. Franco, co oznaczało pełne podporządkowanie ruchu osobom, które nie były narodowymi syndykalistami.

Wczesne lata kształtowania się państwa frankistowskiego były największym szczytem, jaki dotychczas

zdobyła Falanga. Posiadała ona masę członków, stanowiska ministerialne oraz licznych posłów w Kortezach. Jednak nie były to proste czasy. Po hiszpańskiej wojnie domowej nadciągała wojna światowa, która całkowicie przekształciła międzynarodowy ład i wpłynęła negatywnie na postrzeganie idei nacjonalistycznych. W poniższym artykule opiszę działalność Falangi Hiszpańskiej po śmierci jej lidera, aż do czasu utraty znacznego wpływu na działalność państwa frankistowskiego.

Śmierć José Antonio Primo de Rivery

Władze Frontu Ludowego aresztowały José Antonio cztery miesiące przed wybuchem wojny domowej. Zanim wybuchło powstanie, areszt nie był drastyczny. Lidera Falangi odwiedzali goście, a nawet udało mu się wystartować w wyborach uzupełniających do Kortezów, co było szansą na odzyskanie wolności. Kampania zza krat okazała się jednak nieskuteczna i przegrał on z kandydatem Frontu Ludowego. Dużo wskazuje na to, że wybory mogły być jednak sfałszowane. Sytuacja znacznie się skomplikowała, gdy rozpoczęła się wojna, w której podwładni José Antonio stanęli do walki przeciwko republice. *El Fundator* Falangi został oskarżony o współudział w „faszystowskim spisku", a więc o zdradę stanu, za którą zgodnie z prawem II Republiki groziła kara śmierci. Działacze Falangi planowali odbicie swojego lidera. Odbyły się nawet próby, jednak wszystkie kończyły się fiaskiem, a pochwyceni falangiści byli mordowani. Lewicowe władze zdecydowały, że w madryckim więzieniu José Antonio nie jest bezpieczny, więc przetransportowano go, jego brata Miguela i kilku innych falangistów do miasta Alicante przy wschodnim wybrzeżu Iberii, gdzie osadzono również lokalnego lidera FE y JONS, José Marię MaciáRivesa. Poza próbami odbicia miały też miejsce liczne negocjacje. Najbardziej znaną propozycją była oferta wymiany lidera Falangi za syna socjalistycznego premiera republiki Largo Caballero. Ten jednak wybrał stracenie swojego syna oraz rozprawienie się z José Antonio.

Francisco Franco oferował kilka milionów peset (w szczytowym momencie sześć milionów)[1] oraz pochwyconych przez nacjonalistów liderów PSOE, jednak życie żadnego z nich nie było dla lewicy ważniejsze niż zamordowanie ikony, jaką stał się już José Antonio Primo de Rivera. Mniej znanym faktem jest, że uwolnienia chcieli też Niemcy, którzy za sprawą konsula von Knoblocha podejmowali negocjacje z anarchistami, jednak ich oczekiwania finansowe były dla Niemców nie do przyjęcia. Stwierdzili, że nie warto się tym zajmować, niemniej sam fakt zainteresowania Niemców życiem José Antonio jest interesujący. Być może naziści chcieli osłabić jego obecnością pozycję Franco, by zawęzić generałowi pole manewru przy negocjacjach, a może lider faszyzującej Falangi wydawał się im bliższy ideowo niż konserwatywny generał, który z faszyzmem, a już na pewno z narodowym socjalizmem, miał niewiele wspólnego.

W listopadzie 1936 r. odbyło się kilka posiedzeń Trybunału Ludowego, przed którym były adwokat sprawnie się bronił. Dla sędziów, którzy byli członkami wrogich mu partii i związków zawodowych, wynik był jednak oczywisty przed rozpoczęciem procesu – winny. Na podjęcie takiej decyzji naciskali premier Largo Caballero oraz Józef Stalin. 20 listopada 1936 r. rozstrzelany został człowiek, a narodziła się legenda, która stała się podporą frankistowskiego systemu. Wraz ze śmiercią lidera Falangi Franco stracił już w zasadzie ostatniego poważnego konkurenta w drodze po jedynowładztwo i pełne podporządkowanie ruchu. José Antonio przed śmiercią deklarował, iż ma nadzieję, że wykiełkuje z niego zarodek przyszłego dobra, a w swoim testamencie prosił, by jego krew była ostatnią przelaną w wojnie domowej. Zginął za więziennymi murami w Alicante, z prawicą uniesioną w górę i okrzykiem *Arriba España* na ustach. Stał się on kamieniem węgielnym reżimu, wielkim męczennikiem, którego rocznice śmierci stały się *de facto*

świętem państwowym po zwycięstwie nacjonalistów w wojnie domowej.

Falanga bez *El Fundatora* – krótka era Manuela Hedilli

Zamordowanie wodza to największy cios, jaki można zadać partii wodzowskiej, a taką była Falanga. Zwłaszcza w trakcie wojny, gdzie niejedna stara koszula (tak nazywano tych, którzy wstąpili do FE y JONS przed powstaniem) oddała życie z bronią w ręku. Jak już wspominałem Falanga wchłonęła ugrupowania prawicy parlamentarnej i stała się największą organizacją nacjonalistyczną w Hiszpanii. Ruch nieustannie się poszerzał – w 1938 r. liczył już 362 tys. osób, co oznaczało przypływ 122 tys. Hiszpanów w ciągu roku i ponad 300 tys. w ciągu dwóch lat. Jednak najbardziej ideowy i lojalny pierwotnej myśli ruchu aktyw powoli się wykrwawiał. Największym problemem było oczywiście puste miejsce lidera, a więc i kwestia tego, kto zostanie następcą legendarnego już przywódcy.

Jeszcze dwa miesiące przed śmiercią José Antonio falangiści powołali Tymczasową Juntę Zarządzającą (Junta de Mando Provisional), na czele której stanął Manuel Hedilla Larrey. Był on wierny narodowo-syndykalistycznej ideologii ruchu, co pozycjonowało go na partyjnej lewicy. Tworzyło to pewien podział wewnątrz FE y JONS. W opozycji do Hedilli stawały dwie grupy – falangistowscy nowicjusze przyciągnięci ferworem wojennym i dynamizmem ruchu, a nie ideologią, a więc byli monarchiści, prawicowi technokraci, zwolennicy prawicowej dyktatury oraz korporacjonizmu. W opozycji stała też bardziej prawicowa frakcja legitymistów związana ze zmarłym liderem rodzinnie lub bliskimi relacjami. Należeli do niej m.in niechętna wobec Hedilli siostra José Antonio, Pilar Primo de Rivera, i mający dobre relacje z karlistami Sancho Dávila[2]. Hedilla starał się natomiast utrzymać silną Falangę i uchronić jej podmiotowość przed generałem Franco. Głosił on, że nie będzie dzielił falangistów na stare i nowe koszule, a na czyste i brudne[3]. Nie da się odebrać nowemu przywódcy, że dobrze poprowadził on FE y JONS podczas nieobecności José Antonio. Partia rozwijała swoje sekcje, a niebieskie koszule stały się codziennością na ulicach wielu miast. Oczywiście koniunktura polityczna była bardzo korzystna, niemniej Hedilla dobrze czuwał nad rozwojem organizacji i był za to ceniony przez swoich podwładnych. Przewidywał on również, że dowództwo powstania będzie dążyło do unifikacji wszystkich grup ze strony narodowo-katolickiej. Wobec tego nowy lider próbował zawiązać porozumienie z karlistami bez wiedzy Franco. Udało im się ustalić kilka wspólnych umów, np. podział własnościowy państwowych budynków i redakcji w Madrycie oraz zaakceptowanie przez Falangę koronowania karlistowskiego pretendenta po zwycięstwie powstania. Jednak w wyniku nieporozumień pomiędzy liderami ruchów do zjednoczenia bez wiedzy Franco ostatecznie nie doszło.

W roku 1937 nacjonaliści spodziewali się zwycięstwa, ale dowództwo coraz bardziej oczekiwało zjednoczenia wszystkich grup w obozie narodowo-katolickim. Zwolennikami takiego rozwiązania byli przede wszystkim Francisco Franco oraz znany z proniemieckich poglądów szwagier Franco i przyjaciel José Antonio z czasów studiów, Ramón Serrano Súner. Mimo sprawnego zarządzania ruchem przez Hedillę spory personalne w Falandze sięgały zenitu, a brak niekwestionowanego lidera stał się nierozwiązywalnym problemem. Hedilla ogłaszał już publicznie, że czyhają na niego wrogowie wewnątrz FE y JONS. Stronnicy Hedilli zjawili się nawet w domu lidera opozycyjnego skrzydła Falangi – Dávili, który nie akceptował nowego lidera. W mieszkaniu znajdowali się jego kompani oraz prywatny ochroniarz. Doszło wówczas do starcia, w wyniku którego wszyscy falangiści biorący udział w zajściu trafili na niecały tydzień do aresztu. Manuel Hedilla postanowił wówczas oficjalnie przejąć pełnię władzy w Falandze, zwołując w trybie pil-

nym zarząd partii. Już następnego dnia, 19 kwietnia 1937 r., Franco ogłosił jednak zjednoczenie wszystkich ugrupowań pod swoim przywództwem. Powołano Juntę Polityczną, gdzie Hedilla otrzymał swoje miejsce jako były już lider Falangi. Znaleźli się w niej też m.in. Ernesto Giménez Caballero, usunięty z FE y JONS jeszcze przed wojną, i raczej podrzędni działacze. Wywołało to oburzenie opozycyjnych wobec Hedilli frakcji Falangi, które okrzyknęły go zdrajcą.

Następca José Antonio sprzeciwił się jednak swojej nominacji i rozesłał do struktur informacje, że Falanga jest wciąż niezależna i zarządzana przez niego. Manuel Hedilla stał się wówczas postacią tragiczną, ponieważ został aresztowany i skazany na karę śmierci. Karę szybko złagodzono i już w 1941 r. Hedilla został uwolniony, ale przy tym całkowicie odsunięty od polityki. Francisco Franco nie zgodził się na sprzeciw wobec odgórnej unifikacji nacjonalistów i karlistów. Powołał FET y JONS – Hiszpańską Tradycjonalistyczną Falangę oraz Junty Ofensywy Narodowo-Syndykalistycznej – która była zjednoczonym ruchem falangistowsko-karlistowskim. Przeciwnicy polityczni Hedilli z Falangi, nie chcąc podzielić jego losu, podporządkowali się generałowi. Nie byli oni jednak zadowoleni – stara Falanga w zasadzie stała się już tylko fasadą, a stare koszule zostały odsunięte od władzy na korzyść świeżych falangistów, których ideowość była chwiejna. Był to z pewnością koniec Falangi, o jakiej marzył José Antonio, ale jeszcze nie koniec wpływu myśli narodowo-radykalnej na państwo. Liderzy karlistów – Fal Conde i pretendent do tronu Don Javier – udali się na wygnanie, ale tzw. partyjne doły podporządkowały się, ponieważ wojna domowa była priorytetem ich „świętej krucjaty”[4]. Nawet tak drastyczne i narzucone zjednoczenie okazało się jednak korzystne, co potwierdza sytuacja strony przeciwnej, którą rozdzierały wewnętrzne spory między anarchistami, różnymi odłamami komunistów i socjalistami.

Hiszpańska Tradycjonalistyczna Falanga oraz Junty Ofensywy Narodowo-Syndykalistycznej

Nowy ruch powstał na bazie przede wszystkim ruchu karlistowskiego i falangistowskiego, choć z dominacją tych drugich. Rzucało się to w oczy nawet w kontekście umundurowania i stylistyki – partia przyjęła falangistowskie, niebieskie koszule oraz czerwony, karlistowski beret za swoje oficjalne umundurowanie. Przyjęto też falangistowską, narodowo-radykalną estetykę w postaci choćby pozdrowienia *Arriba España*, z prawicą wyciągniętą w geście rzymskiego salutu. Posługiwano się także innymi pozdrowieniami, np. opartym na karlistowskim *Por Dios, Patria y el Rey* hasłem *Por Dios, España y la Revolución Nacional Sindicalista*, które świadczyło o zjednoczeniowym i wręcz synkretycznym charakterze ruchu. Jako hymn służyło napisane między innymi przez José Antonio *Cara al Sol.* Warto jednak nadmienić, że poza hymnem falangistów oficjalnymi pieśniami były również hymn hiszpańskiej Legii Cudzoziemskiej i karlistowskie *Oriamendi*, hymnem państwowym stał się zaś *La Marcha Real*,kojarzony z latami świetności „imperium, nad którym nie zachodzi słońce”. Choć według wielu falangistów oraz historyków Falanga w tym momencie przestała istnieć[5], to jednak falangizm stał się podporą nowego systemu, który powoli przejmował władzę nad Hiszpanią. Falangistowska retoryka i symbolika zaczęła być wszechobecna. Wiele starych koszul uważało jednak, że frankizm, który powoli kreował się jako osobna doktryna polityczna po scaleniu ruchów narodowych i katolickich, wykorzystał jedynie falangistowskie formy, by nadać im zupełnie inną, konserwatywno-autorytarną treść. W zbiorowej świadomości Hiszpanów Falanga kojarzy się jednak głównie z systemową monopartią czasów frankizmu, a nie ruchem José Antonio, szukającym własnej drogi między faszyzmem a narodową prawicą, który chciał zjednoczyć dwie skłócone Hiszpanie synkretyczną, totalistyczną ideologią.

W grudniu 1937 r. Francisco Franco zdecydował się na mianowanie osobnego stanowiska Sekretarza Generalnego FET y JONS, a następnie stanowisko to otrzymało rangę ministerialną i nosiło nazwę Minister Sekretarz Generalny Ruchu Narodowego. Pierwszym Sekretarzem Generalnym stał się Raimundo Fernández-Cuesta, z frakcji starych koszul, co zostało przyjęte pozytywnie przez struktury partii. Francisco Franco przyjął również program Falangi za program nowego ruchu, poza ostatnim punktem, który zakładał podporządkowanie państwa Falandze, a nie Caudillo. Pierwszą z Ustaw Fundamentalnych (które w państwie frankistowskim miały rangę równą konstytucji w krajach demokracji liberalnej) było wprowadzone w 1938 r. Prawo Pracy. Wynikało ono wprost z narodowo-syndykalistycznego programu Falangi. Położyło podwaliny pod powszechne ubezpieczenia socjalne i obligowało do podniesienia pensji pracownikom. Ważny jest też charakter pracy – robotnik przestaje być nazywany „robotnikiem", a staje się „wytwórcą", natomiast praca określana jest jako obowiązek jednostki oraz narodu wobec Boga. Nowe prawo sprzeciwiało się zarówno kapitalistycznemu, jak i marksistowskiemu materializmowi. Wpłynęło ono pozytywnie na byt robotników, ciężki zwłaszcza po wojnie domowej, która zrujnowała państwo. W pierwszym zdaniu preambuły ustawy padają zarówno „tradycja katolicka", jak i „sprawiedliwość społeczna". Gospodarkę zaczęto organizować w model korporacyjny z organizacją syndykalną na czele. Organizacja była sterowana przez Falangę i miała na celu budowanie wspólnej drogi gospodarczej, zadowalającej klasy pracujące oraz posiadaczy. Ustawa kończy się fragmentem przemówienia José Antonio Primo de Rivery, co podkreśla, jaki charakter miał ten dokument. Wprowadzenie go było niewątpliwym sukcesem narodowych radykałów.

Nacjonalistyczny rząd w Burgos już w 1938 r. przygotowywał się solidnie do zwycięstwa w wojnie (które nastąpiło rok później) i kreował ramy, w których działać miało przyszłe państwo frankistowskie. Jedną z najsilniejszych pozycji miał Ramón Serrano-Súner, przed wojną związany z CEDA, a w jej trakcie jeden z liderów zjednoczonej Falangi oraz Ministr Spraw Wewnętrznych. Teki ministerialne były jednak rozdane z dużą rozwagą, tak by żadne ze skrzydeł nowego, zjednoczonego ruchu nie stało się dominującym. Franco bardzo dbał o tę zasadęw gruncie do swojej śmierci nie pozwalając falangistom ani innym stronnictwom stać się siłą dominującą. Wynosił on na wyższe stanowiska tych, którzy byli bardziej „na rękę" pragmatycznym interesom Hiszpanii. Dla przykładu wspomniany Serrano-Súner, znany ze swoich faszystowskich sympatii, był Ministrem Spraw Zagranicznych na początku II wojny światowej, gdy wieszczono zwycięstwo III Rzeszy. W momencie, gdy Niemcy zaczęli przegrywać, zastąpił go bardziej proaliancki dyplomata. Falangiści zwyczajowo zajmowali się Ministerstwem Pracy.

> Pod względem światopoglądu FET y JONS była zlepkiem monarchistów z Akcji Hiszpańskiej, faszystów i narodowych radykałów zgromadzonych wokół Falangi, tradycjonalistów i monarchistów, zarówno alfonsistowskich, jak i karlistowskich, oraz zwykłych antykomunistów czy katolików, a nawet klasycznych oportunistów, którzy spodziewali się zwycięstwa tej strony konfliktu. Pod względem prezentacji i całej oprawy wokół ruchu FET y JONS przypominała ruchy faszystowskie lub co najmniej faszyzujące, z czasem jednak i z tego Franco zaczął się wycofywać, gdy przestało to służyć interesowi narodowemu Hiszpanii. Dla Franco jedną z podstawowych wartości obok Boga i Hiszpanii był pragmatyzm. To właśnie ten pragmatyzm, zarówno w kontekście polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej, doprowadził do tego, że już 1 kwietnia 1939 r. frankiści oficjalnie pokonali republikę i mogli zacząć wprowadzać nowy ład.

Falanga wobec II wojny światowej

Państwami, z którymi Hiszpania Franco miała najlepsze relacje na początku jej istnienia, były Portugalia Salazara, Stolica Apostolska i faszystowskie Włochy, które zawarły traktat o nieagresji i przyjaźni z narodową Hiszpanią już w listopadzie 1936 r., czyli jeszcze przed włoskim porozumieniem z państwami Osi. Po pomocy udzielonej przez III Rzeszę w trakcie wojny domowej relacje z Niemcami mimo ideologicznej niezgodności były pozytywne. W 1937 r. Hiszpanie i Niemcy podpisali umowę o tzw. życzliwej neutralności. Ten *de facto* niezobowiązujący do działalności zbrojnej termin świetnie podkreśla zachowawczość oraz pragmatyzm Franco, który widział we współpracy z Niemcami gwarant bezpieczeństwa, ale trzymał nazistów na bezpieczną odległość. W 1939 r. Hiszpania wstąpiła jednak w szeregi Paktu Antykominternowskiego i nie jest to zaskoczenie, ponieważ ZSRR był największym wrogiem narodowej Hiszpanii, a antykomunizm Franco był wręcz obsesyjny. Włochy i Hiszpania zacieśniały współpracę zarówno pod względem ekonomicznym, jak i wojskowym, ale nie zabrakło też gestów takich jak uznanie José Antonio za wspólnego bohatera „cywilizacji śródziemnomorskiej”[6]. Wspólny atak III Rzeszy i Związku Radzieckiego na Polskę wzbudził już duże wątpliwości. Polska była antykomunistyczną dyktaturą i państwem katolickim, co musiało budzić sympatię Franco, który proponował, by wystąpić w roli mediatora między rządami Niemiec i Polski. Tak się jednak nie stało. Wiele gazet związanych z FET y JONS przyjmowało postawę proniemiecką, choć nie było pod tym względem zgodności. Niektórzy Hiszpanie obawiali się aliansu III Rzeszy i znienawidzonego ZSRR. Na proniemiecką narrację Falangi wpływ mieli też zapewne nazistowscy agenci, których na terenie Hiszpanii były setki, a nawet około tysiąca[7]. Zdania co do przystąpienia do wojny w hiszpańskim obozie władzy były podzielone. Przedstawiciele armii oraz tradycjonaliści byli zwolennikami neutralności, natomiast nacjonaliści liczyli na pobicie komunistów oraz wierzyli, że stanięcie po stronie Osi może zwiększyć szanse na odbudowę imperium. Zdobycie Gibraltaru oraz szerszy podbój Afryki Północnej był niewątpliwie kuszący również dla samego Franco, ten jednak pragmatycznie wyczekiwał bez pochopnych decyzji, zachowując życzliwą (wobec Osi) neutralność tak długo, jak ta odnosiła sukcesy. Oczywiście III Rzesza starała się wymusić wejście frankistowskiej Hiszpanii do wojny, jednak Franco zręczną dyplomacją przeciągał rozmowy w nieskończoność, stawiając wygórowane wymagania finansowe oraz terytorialne, które były nieakceptowalne dla III Rzeszy. Franco sprawnie manipulował Hitlerem w taki sposób, by nie zaangażować się w wojnę, ale w razie jego zwycięstwa mieć dobre stosunki z triumfatorami. Najbardziej interesującym przykładem narracji Franco wobec wojny wydaje się jego teoria o trzech wojnach, gdzie wobec każdej z nich Hiszpania przyjmowała inne stanowisko. Teoria była rozpowszechniana zwłaszcza wtedy, gdy III Rzesza zaczęła przegrywać. W walkach Niemców z komunistami Hiszpania z racji swojego antykomunizmu miała wspierać Rzeszę. W przypadku konfliktu USA z Japonią popierano stronę aliancką, walczącą z „pogańskim imperium”, a w starciu aliantów z III Rzeszą Hiszpania deklarowała pełną neutralność. Było to stanowisko, delikatnie mówiąc, zawiłe, jednak idealnie odzwierciedlało zmysł dyplomatyczny rządu frankistowskiego. Nie zmieniało to jednak faktu, że realnie Hiszpania zachowywała co najmniej życzliwą neutralność ukierunkowaną w stronę państw Osi. Wynikało to jednak nie tyle z bliskości ideologicznej (choć w niektórych przypadkach również), ile z woli odbudowy imperium przy potężnej armii, która zamierzała powalić świat na kolana i zniszczyć na zawsze komunizm[8].

FET y JONS była ruchem niejednorodnym – nawet ideowi falangiści nie byli spójni we wszystkich kwestiach. Pod wpływem sukcesów państw Osi na froncie oraz wysokiej pozycji proniemieckiego ministra Serrano-Súnera coraz częściej w górę partyjnej hierarchii zaczęły piąć się najskrajniejsze jednostki. Niek-

tórzy falangiści, widząc germańskie triumfy, uznali, że powinni dopasować się do ducha czasów, a więc realizować program totalistyczny. Nie był to w pełni zwrot nazistowski, niemniej był to czas, gdy elementy faszystowskie w ruchu były najbardziej żywotne, na co Franco ze względu na sytuację międzynarodową przyzwalał. Do głosu poza Súnerem dochodzą takie osoby jak choćby jeden z pierwszych hiszpańskich faszystów, Pedro Laín Entralgo, który chciał realizowania ideologii łączącej faszyzm z chrześcijaństwem. Chciał on schrystianizować faszyzm, aby dostosować go do hiszpańskiej tradycji narodowej. Przy takim połączeniu konieczne jest, by jeden element ustępował drugiemu, i analizując myśl Laína Entralgo, śmiało można wywnioskować, że katolicyzm miał być raczej dodatkiem koniecznym z przyczyn socjologicznych w procesie legitymizacji państwa totalnego. W falangistowskiej przestrzeni politycznej głosy o konieczności przystąpienia do wojny i kontynuowaniu walki z komunizmem były popularne w pierwszej połowie II wojny światowej. Radykalni falangiści zaczęli umacniać swoją pozycję i wywierać coraz większy wpływ na Generalissimusa, by ten włączył się w działania wojenne i zrealizował hiszpański sen o imperium. Franco odwołał Súnera ze stanowiska Ministra Spraw Wewnętrznych w 1941 r. i posadził na jego miejscu przedstawiciela konserwatywnej prawicy w celu zbalansowania sił w ruchu, w którym falangiści coraz bardziej się rozpychali. Mimo to Serrano-Súner wciąż miał duży wpływ na władzę, będąc przez lata *de facto* łącznikiem między Franco a Falangą. Nieustannie podburzał on do włączenia się do wojny przeciwko komunizmowi, który jego zdaniem był winien śmierci José Antonio oraz wielu innych towarzyszy. „Eksterminacja Rosji jest nakazem historii i przyszłością Europy" – mówił Súner[9].

Mimo to gen. Franco bardzo twardo sprzeciwiał się dołączeniu Hiszpanii do wojny, co spowodowało, że w Niemczech pojawił się szczegółowy plan zajęcia Iberii przez III Rzeszę pod kryptonimem „Operacja Felix". Sam Joachim Von Ribbentrop deklarował: „Jeżeli Caudillo natychmiast nie podejmie decyzji o przystąpieniu do wojny wraz z mocarstwami Osi, rząd Rzeszy może jedynie przepowiedzieć koniec nacjonalistycznej Hiszpanii"[10]. Ponadto bardzo aktywna, radykalna frakcja Falangi wciąż domagała się dołączenia do walki z „międzynarodowym bolszewizmem" po tym, gdy w 1941 r. III Rzesza zaatakowała ZSRR. Stronnicy Serrano-Súnera organizowali liczne wiece, na których domagali się dołączenia do walki z komunizmem, na co Franco ostatecznie przystał, pozwalając uformować się ochotniczej Błękitnej Dywizji, jednak wciąż zachowując oficjalną neutralność. Ulice Madrytu 24 czerwca 1941 r. wyglądały, jakby odbywało się tam wielkie święto narodowe. Po oficjalnej zgodzie Franco i potwierdzeniu Hitlera, że hiszpańscy ochotnicy będą walczyć z komunistami na froncie wschodnim, wybuchły wielkie manifestacje antykomunistyczne oraz antyrosyjskie. Hiszpańscy nacjonaliści chcieli pomścić towarzyszy zamordowanych przez komunistów zwiezionych na półwysep w trakcie wojny. Punkty werbunkowe zostały otworzone we wszystkich lokalach Falangi, a kolejki do nich były długie. Wielotysięczne demonstracje antysowieckie odbywały się we wszystkich dużych, hiszpańskich miastach. Franco zgodził się na wysłanie 18 tys. Hiszpanów, a zgłosiło się około 70 tys., przez co zdecydowano się na szybsze zakończenie rekrutacji[11]. Generał zgodził się na wysłanie jedynie jednej czwartej ochotników, którzy zgłosili się do walki na froncie. Dowódcą został weteran wojny w Maroko oraz domowej, Augustin Muñoz-Gradez, który po zakończeniu konfliktu będzie piastował wysokie stanowiska państwowe aż do końca lat 60., m.in wiceprzewodniczącego Kortezów w latach 1962–1965. Ramón Serrano-Súner chciał, by dywizja występowała jednoznacznie pod szyldem Falangi i była kierowana przez falangistów. Nie zgadzali się na to jednak karliści oraz kręgi wojskowe, które uważały, że wojskiem powinni kierować zawodowi żołnierze z armii hiszpańskiej, by zapewnić jednostce profesjonalne prowadzenie. Na to też przystał Franco[12].

Żołnierze Błękitnej Dywizji wyróżniali się – byli bardzo dobrze wykształceni[13], wielu z nich było studen-

tami, którzy chcieli zniszczyć znienawidzony komunizm. Wyróżniali się też tym, jak traktowali ludność na terenach podbitych. W 1941 r. Hiszpanie stacjonowali na Suwalszczyźnie i integrowali się z ludnością polską oraz żydowską bez uprzedzeń. Wielokrotnie wyrażali swoją sympatię do Polaków[14], a zwłaszcza Polek, i uczęszczali wspólnie na Msze Święte. Zdarzały się również sytuacje, że Hiszpanie napadli na swoich niemieckich sojuszników, gdy ci okrutnie traktowali jeńców. Kiedy w 1941 r. Niemcy prowadzili rosyjskich jeńców pewna kobieta rzuciła im jedzenie pod nogi, gdy ci błagali o nie z głodu. Niemiecki żołnierz strzelił do niej, a inny hitlerowiec zaczął brutalnie katować jeńców, którzy próbowali podnieść jedzenie. Widzący to Hiszpanie zaatakowali Niemców, nie mogąc patrzeć na ich bestialstwo. Za pomocą bagnetów zabili jednego Niemca, a kilku zranili. Ta sytuacja nie była odosobniona. Różnica moralna między nazistowskimi a frankistowskimi żołnierzami była odczuwalna[15].

Kiedy w 1942 r. III Rzesza zaczęła odnosić klęski, widmo niemieckiego ataku na Hiszpanię oraz szansa na wzrost iberyjskiej potęgi przy Niemcach stawały się coraz mniej realne. Zaczęto nawiązywać lepsze kontakty z aliantami, a ochładzać te z Osią. Franco oficjalnie domagał się od Niemców, by ci przestali prześladować Żydów sefardyjskich, których hiszpańscy nacjonaliści uważali za „swoich". Nawiązano też relację z rządem de Gaulle'a. W 1943 r. alianci zaczęli święcić wielkie sukcesy na froncie, desantując się m.in. we Włoszech i odsuwając Mussoliniego od władzy, który musiał później zadowolić się władzą nad marionetkową, „kadłubkową" Włoską Republiką Socjalną. Już w październiku 1943 r. Franco zdecydował się wycofać swoją dywizję z walk na wschodzie i ogłosić pełną neutralność, tym razem nieco sprzyjającą aliantom. Niektórzy żołnierze nie zaakceptowali tej decyzji i wstąpili do Waffen SSlub innych jednostek Wehrmachtu, by dalej walczyć na froncie razem z Niemcami. Walczyli oni między innymi u boku popularnego wówczas Léona Degrelle'a, prowadzącego jednostkęSS Wallonie. Większość Hiszpanów jednak podporządkowała się Franco. Tym samym *Generalissimus* pozbył się najbardziej radykalnych zwolenników idei narodowo-socjalistycznych, co biorąc pod uwagę nowy kurs państwa, było mu zdecydowanie na rękę. Hiszpania zaczęła szukać sobie miejsca w świecie, w którym triumfować będą demokratyczno-liberalne siły aliantów.

Spadek znaczenia Falangi wskutek wydarzeń II wojny światowej

Początek II wojny światowej był szczytem wpływu na Państwo Hiszpańskie narodowych radykałów uformowanych przez José Antonio. Z konieczności zwrotu w kierunku aliantów w ramach polityki międzynarodowej zaczęło spadać znaczenie polityków proniemieckich, którzy utożsamiali się głównie z Falangą i których najbardziej znanym przedstawicielem był Ramón Serrano-Súner. Niektórzy badacze zaznaczają, że władze III Rzeszy chciały obalenia Franco, lawirującego między obiema stronami konfliktu, aby wesprzeć przewrót skrajnej frakcji Falangi. Bunt miał odbyć się w oparciu o weteranów Błękitnej Dywizji. Niemiecki wywiad wspierał nastroje antyfrankistowskie oraz antykarlistowskie wśród falangistów. Antagonizmy w ruchu frankistowskim narastały aż doszło do przesilenia.

Podczas karlistowskiej uroczystości w baskijskiej bazylice Begoña doszło do zamachu bombowego. 16 sierpnia 1942 r. karliści zebrali się w Bilbao na uroczystościach upamiętniających towarzyszy poległych w wojnie domowej. Wśród nich znajdował się José Enrique Varela, karlistowski minister wojny znany z niechęci do falangistów oraz woli podjęcia współpracy z aliantami. Po Mszy Świętej jej uczestnicy zebrani byli na placu przed kościołem. W tłum wówczas wkroczyli weterani Błękitnej Dywizji o poglądach falangistowskich, m.in. Hernando Calleja García i liderujący akcji Juan José Domínguez Muñoz, pod którego

adresem padały oskarżenia, że jest niemieckim agentem. Zamierzali oni zabić Varelę za pomocą małej bomby, którą Muñoz trzymał w kieszeni. Bomba jednak eksplodowała w tłumie, zanim spiskowcy dotarli do swojego celu. Obie strony zaczęły się szarpać oraz celować w swoim kierunku bronią. W wyniku zamieszek oraz eksplozji rany odniosło około 40 osób. Wyżej wspomniani organizatorzy zamachu zostali przez gen. Franco skazani na karę śmierci. Choć w przypadku Calleji wyrok złagodzono, a już w 1945 r. wrócił on do partii i zajmował się sportami wodnymi.

Był to jednak jeden z bodźców, by utemperować Falangę i całą frakcję proniemiecką. Serrano-Súner został odwołany z rządu, co ciekawe, Franco zdecydował się na to za namową Luisa Carrero Blanco, który już wtedy powoli umacniał swoją pozycję[16]. Nowym Ministrem Spraw Zagranicznych został prozachodni i niefalangistowski Francisco Gómez-Jordana. Za jego kadencji na tym urzędzie Hiszpania stała się w 1943 r. oficjalnie państwem neutralnym, a nie jedynie niewalczącym, choć wspierającym Oś.

> Upadek faszyzmu we Włoszech i zbliżający się triumf aliantów doprowadziły do zwrotu w ramach reżimu Franco. Generalissimus utrzymywał parafaszystowską retorykę tak długo, jak było mu to na rękę. Traktował on faszystowską stylistykę instrumentalnie. Faszystowskie ideały bynajmniej nie były jego pryncypiami, więc odstąpienie od pewnych kwestii nie było dla niego problemem. Odsunięcie kilku polityków również. Po zakończeniu II wojny światowej już oficjalnie zaprzestano stosowania rzymskiego salutu jako narodowego pozdrowienia, choć nieoficjalnie nadal go wykonywano. W obliczu klęski ruchów wywodzących się z nacjonalizmu drugiej fali liderzy państwa zaczęli szukać inspiracji bardziej w autorytarno-katolicko-monarchistycznej myśli Acción Española,która stopniowo wypierała ideologię falangistowską w drugiej połowie lat 40. Kwestia przywrócenia monarchii znów stała się jednym z głównych zagadnień, a w 1947 r. zorganizowano referendum, w którym Hiszpanie opowiedzieli się za przywróceniem instytucji króla, jednak z zastrzeżeniem, że Generalissimus pozostanie dożywotnim regentem.

Jeszcze przed końcem wojny zaczęto też podkreślać, że frankizm jest doktryną o korzeniach wyłącznie hiszpańskich, aby odżegnać się od konotacji z faszyzmem oraz przypominać słowa José Antonio, który nie chciał łączyć falangizmu z faszyzmem. Falanga nie została całkowicie usunięta od władzy, wciąż posiadała dużą organizację syndykalną, miejsca w Kortezach i znane tytuły prasowe. Była jednak sukcesywnie wyciszana, a FET y JONS wytwarzało już swoją frankistowską doktrynę polityczną. Nie była ona narodowo-rewolucyjna i syndykalistyczna, a stanowiła raczej połączenie autorytaryzmu politycznego, konserwatyzmu obyczajowego i państwa wyznaniowego, od lat 50. charakteryzował ją zaś rynkowy, a nie korporacyjny charakter gospodarki. W narracji politycznej natomiast nie dominuje retoryka związana z rewolucją narodowo-syndykalistyczną, a frankizm jawi się jako prawicowa dyktatura o silnym podłożu katolickim. Lata 50. we frankistowskiej Hiszpanii to w zasadzie całkowite zerwanie z ideami nacjonalizmu drugiej fali, który został skompromitowany przez klęskę nazizmu oraz faszyzmu, a pociągnął za sobą w dół także idee narodowo-radykalne. Hiszpania, jeśli chciała zostać przyjęta w nowym, postjałtańskim świecie, nie mogła funkcjonować jako państwo narodowo-radykalne, bo skazałoby to ją na niebyt w przestrzeni międzynarodowej i choć początkowo państwo Franco było pariasem świata Zachodu, to z czasem zostało zaakceptowane najpierw przez USA i Watykan, a następnie było co najmniej tolerowane przez

większość świata niekomunistycznego. W 1953 r. dochodzi do podpisania aktu sojuszniczego ze Stanami Zjednoczonymi oraz konkordatu ze Stolicą Apostolską.

W 1956 r. ówczesny minister-sekretarz generalny FET y JONS, falangista José Luis de Arrese, bardzo ożywił partię i oczekiwał wzrostu jej znaczenia w ramach reżimu. Szykował on projekty reform, które ponownie podniosłyby znaczenie Falangi. Generalissimus rozważał, czy przychylić się do oczekiwań falangistów. Jego zdanie zmienił jednak opór Kościoła, który zawsze zajmował pierwsze miejsce w hierarchii Franco. Kardynałowie złożyli na ręce generała list komentujący projekty Aresse następująco: „formą rządu Hiszpanii nie byłaby monarchia ani republika, ani też demokracja organiczna czy nieorganiczna – tylko prawdziwa dyktatura monopartii, tak jak we włoskim faszyzmie, niemieckim narodowym socjalizmie czy w peronizmie Republiki Argentyńskiej, wszystkich tych systemach, które tyle bólu sprawiły Kościołowi”[17]. Franco odrzucił pomysły Aresse i zakończył marzenia falangistów o przejęciu kontroli nad państwem przez partie. Wybrany został nowy rząd zdominowany przez katolickich technokratów z Opus Dei, którzy odrzucili narodowo-radykalne idee Falangi, liberalizujący znacznie gospodarkę oraz niemający związku z jakimikolwiek faszystowskimi naleciałościami. W 1958 r. do praw kardynalnych dodano Ustawę o Ruchu Narodowym, która zrywa z dziedzictwem Falangi i tworzy nowy, współczesny program. Partia frankistów nie nazywa się od tego momentu Hiszpańską Tradycjonalistyczną Falangą oraz Juntami Ofensywy Narodowo-Syndykalistycznej, tylko Ruchem Narodowym. Oczywiście falangiści wciąż mieli udział we władzy, a ich zamordowany lider był narodowym bohaterem. Nikt nie odbierał im też zasług ani nie zakazał ich symboliki. Mimo to Falanga straciła dominujący wpływ na kształt życia politycznego w Hiszpanii, a frankizm rozpoczął swoją drogę do ideowego rozwodnienia.

---

[1] T. Zubiński, *Cara al Sol. El Fundator José Antonio Primo de Rivera i Falanga Hiszpańska*, Warszawa 2017, s. 266.

[2] G. Morales, *Falangistas en la oposición*, „Universidad de Verano de la Fundación José Antonio” 2007, s. 3–4.

[3] Tamże, s. 2.

[4] Tamże, s. 10.

[5] M.M. Álvarez, *El falangismo a la sombra del franquismo. La búsqueda de identidades de los grupos falangistas en los primeros años de la Transición*,„La Razón Histórica. Revista hispanoamericana de Historia de las Ideas” 2018, s. 101.

[6] S. Dawidowski, *Francisco Franco 1892–1975. Pragmatyczny autorytaryzm*, t. 1, Warszawa 2020, s. 462.

[7] Tamże, s. 461.

[8] M. Mleczak, *Apostołowie i technokraci. Elity polityczne frankistowskiej Hiszpanii*, Kraków 2022, s. 169–172.

[9] Tamże, s. 186–187.

[10] W. Muszyński, *Błękitna Dywizja. Ochotnicy Hiszpańscy na Froncie Wschodnim 1941–1945*, Warszawa

2002, s. 9.

[11] Tamże, s. 11–13.

[12] B. Kaczorowski, *Franco i Stalin. Związek Sowiecki w polityce Hiszpanii w okresie drugiej wojny światowej*, Łódź 2016, s. 96.

[13] Tamże, s. 98–99.

[14] D. Tasior, *Błękitna Dywizja na Suwalszczyźnie*,

http://ojczyzna-suwalszczyzna.pl/blekitna-dywizja-na-suwalszczyznie/ [data dostępu: 28.05.2023].

[15] W. Muszyński, *Hiszpanie pod Leningradem*, https://historia.uwazamrze.pl/artykul/953603/hiszpanie-pod-leningradem [data dostępu: 29.05.2023].

[16] M. Mleczak, *Apostołowie...*,dz. cyt., s. 189.

[17] Tamże, s. 231

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=jmgjuYUeG-Q

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/falanga-bez-jose-antonio-primo-de-rivery-kontynuacja-czy-karykatura/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć